

Gnothi seauton

(Dokończenie ze strony 3)

– Tak, ale mówią, że każde ludzkie myślenie o głębszym sensie życia krąży ostatecznie wokół trzech pojęć: Boga, człowieka i świata. I przecież ty jedną ze swoich książek badawczych zatytułowałeś według tego porządku: Człowiek wobec Boga i świata w poezji.

– Wiem. Ten porządek pojęć niektórzy nazywają filozoficzną trójcą.

– Kolejnym mottem jest zdanie wyjęte z Biblii, z księgi Jeremiasza. I brzmi dziwnie tajemniczo: „Zanim ukształtowałem cię w łonie matki, znałem cię”. Poprzedziłeś nim wiersz *Do Nienarodzonej*.

– Zdanie to pochodzi z Biblii, ale to co spowodowało, że go użyłem jako motto, to nie biblijny kontekst, lecz raczej orficka koncepcja preegzystencji oraz związana z nią Platońska teoria idei jako wzorców rzeczy. Mamy tu przedstawioną sytuację ontologiczną w takim rozumieniu ontologii, jak ją pojmują fenomenolodzy, czyli jako nauka nie o rzeczach, nie o tym, co istnieje realnie, lecz o czystych możliwościach wszystkiego, co by mogło zaistnieć. Zakłada się tu, że istnieć może wszystko to, co tylko nie jest wewnętrznie, logicznie i ontologicznie sprzeczne. Tym, co ma powstać do realnego istnienia, jest w moim wierszu „Nienarodzona” – istota ludzka będąca jeszcze w stanie czystej potencjalności, „Królowa z Kraju Możliwości”. Wszystkie obrazowe sytuacje, jakie pojawiają się w kolejnych strofach, są przedstawiane jako uroczyste, pełne troski przygotowania na tę chwilę, w którym ma się zjawić w naszym realnym świecie i zamieszkać w nim owa istota z tamtego świata – ze świata czystych możliwości. Jest w tym wierszu wyrażony swoisty dramat metafizyczny, który dzieje się w punkcie spotkania dwóch rodzajów rzeczywistości – Kraju Możliwości i Kraju Realności. Królowa musi przekroczyć linię dzielącą te dwa światy – wyjść ze świata idei (Platońskich) i wejść do świata rzeczy zmysłowych. Wszystkie obrazy przedstawione w wierszu są natury zmysłowej i symbolizują bogactwo tego świata, w którym Królowa ma zamieszkać. Dramat tej sytuacji polega na tym, że to przejście wynika nie z jej woli, lecz z metafizycznej konieczności, której Królowa uniknąć nie może, a więc wręcz wbrew jej woli. Ona w lęku przed istnieniem w ludzkiej postaci w świecie rzeczy zmysłowych próbuje ukryć się w „rozlewiskach luster”, „płacze w mrok sypialni”. Ale wyrok jest nieubłagany, nieunikniony: „nie ujdiesz życia, jak nie ujdiesz cienia”; „Znaj, co Konieczność nakazuje królom, / a co pająkom, co zaś krnąbrnym lasom”. Głos z Wysokości napomina ją, wzywając do panowania nad sobą tak, aby swojej woli nie przeciwstawiać Woli Najwyższej: „Panować musi nad sobą, kto z Panem / bywał tak możliwym w Kraju Możliwości”. Akt

przejścia ze świata przedistnienia do świata istnienia jest konieczny i nie pomoże tu żaden płacz – z „próżni” wyłoni się „byt twój” i „ludzki przyjmie kształt”. Idąc tropem takiego interpretującego rozumowania można natknąć się w końcu na ideę, że istnienie w postaci czystej możliwości lepsze jest dla człowieka od jego istnienia realnego, jakie mu dane jest do spełnienia w ziemskim świecie. To jest nawet zgodne z myśleniem orfików i samego Platona.

– Okazuje się, że wiersz, który ma formę ballady, może zawierać poważne treści filozoficzne, jak to przedstawiłeś. A więc można w formach poetyckich pełnych obrazów i symboli, w rytmicznych strofach mówić o problemach, o jakich pisze się traktaty w języku suchych abstrakcji. Cóż, może nazwiemy ten wiersz fantazją ontologiczną? Wszak fantazji tu nie mniej, niż ontologii. Można by też medytować nad jego symboliką. Ale zostawmy to badaczom filologom.

– Jeszcze tylko końcowa uwaga o tym, dlaczego nie tyle biblijny, co Platoński kontekst skusił mnie do umieszczenia takiego motta. Biblia dostarczyła dość wyrazistego i konkretnego obrazu dla wyrażenia Platońskich treści filozoficzno-ontologicznych. W słowach biblijnych mówi „Ktoś” – osoba ze świata nadprzyrodzonego mająca moc stwórczą („ukształtowałem cię w łonie matki”). Stwórca ten jednak aktu stworzenia dokonuje według wcześniejszego wzoru, idei, które są jego myślą („Zanim ukształtowałem cię (...) znałem cię”). W wierszu nie ma mowy o konkretnym Stwórcy, ale została wykorzystana pewna analogia do Platońskiej teorii idei oraz postępującego się nimi Demurga.

– Istnieje inna interpretacja tego wiersza, w której nie ma w ogóle mowy o filozoficznych jego kontekstach.

– Owszem. I jest to mistrzowska interpretacja. Świadczy to jedynie o tym, że utwór, kiedy oderwie się od swego twórcy i zacznie krążyć w przestrzeni kulturowej, przestaje być wyłącznie własnością autora, a staje się „dobrem wspólnym”. I wtedy jego rozumienie nie musi zgadzać się z tym, które leży w intencji autora.

Cogito

*Dlaczego istnieje raczej coś niż nic?
Nic jest przecież prostsze i łatwiejsze niż coś.
G. W. Leibniz, Zasady natury i łaski*

Jeszcze nie było znaku ani światła, wymiarów ciszy, ani ciszy przyczyn. Na swą tożsamość nawinięte koła drzemały. Święte trójki były niczym. Punkt słońca jeszcze nigdzie nie przemierzał gąszczu geometrii nieeuklidesowych. Rzeczy nie było, lecz ich zaprzeczenia tworzyły próżni obudowę.

I tylko było NIE ogromne całe nad sobą, w sobie i z sobą pomiędzy, i rośło wszędzie, wewnątrz się schylało,

rzedło, wietrzało coraz szerzej, prędzej.

Aż się rozpięchło po sobie i zrzekło jedynowładztwa do trwania w negacji; aż zaprzeczyło sobie ogromnemu sobą jedynym i sobą znikniącym.

I ze środka Nicości jak ze słów Niemego wyszło Konieczne i szło po trójkątach. Podeszło do mnie: jesteś alter ego. Myślisz, więc jesteś. Czemu się uglądasz?¹

I zogromniałem nagle po tych słowach. Nie byłem. Jestem. Znów schylałem się w nicość.

Słucham i słyszę: czy to duch Jehowy do mnie przemawia, czy się we mnie śni coś?

I oto widzę, jak rośnie Konieczne i jak otwiera się środek Niemego. Wiatr z gór Nicości wieje w moje wnętrze, łamie się Drzewo Dobrego i Złego.

1967; 1984

¹ Uglądać (regionalizm) – szukać czegoś wzrokiem.

Do nienarodzonej

*Zanim ukształtowałem cię w łonie matki,
znałem cię.
Jer 1, 5*

Jeszcze mieszkasz w świetle u Wieczornej Zorzy,

złotą chryzantemę jesień ci zapala,
nad próżnią dla ciebie pochylona matka
kłęczy nabożnie, baśnie opowiada.

Zima ci rzeźbione zwozi srebra w darze,
trzej krukowie niosą mirrę, welon ślubny,
róże upina paw błękitnooki
w chłodzie Gangesu u indyjskich magów.

Wszystko jest dla ciebie — każdy pająk złoty,
każdy szczełog światła w zmienności i trwaniu,
pałac z kwiatów woni, świątynne ogrody,
gdzie Drzewo Rodzaju pije wieczną wodę.

Księżycą wierzchem jedzie narzeczony –
do ciebie Królowo z Kraju Możliwości.
Nie kryj się przeto w rozlewiskach luster,
nie ujdiesz życia, jak nie ujdiesz cienia.
Masz różę-berło, w drugą rękę sowę,
ślubną wiązankę i męża z kamienia.

Znaj, co Konieczność nakazuje królom,
a co pająkom, co zaś krnąbrnym lasom.
Panować musi nad sobą, kto z Panem
bywał tak możliwym w Kraju Możliwości.

Jeszcześ w zwojach światła schowana u Słońca,
jeszcze nie ma ciebie. A już wieczorami
płaczesz w mrok sypialni i widzisz, jak
z próżni
byt twój się rodzi i ludzki bierze kształt.

1966

prof. Kazimierz Świegocki